

O etycznych i deontologicznych podstawach obowiązującego adwokatów zakazu łączenia zajęć

Uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej z 21.09.2019 roku znowelizowano § 9 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu, modyfikując obowiązujący adwokatów zakaz łączenia zajęć. Oceniając pozytywnie dokonaną zmianę, autorzy zwracają uwagę, że zakaz ten nigdy nie miał charakteru absolutnego, a nadawanie mu takiego charakteru także obecnie nie jest uznawane za aksjologicznie uzasadnione. Zmiana normatywna polega natomiast - z jednej strony - na wprowadzeniu dodatkowych kryteriów i ograniczeń związanych z łączeniem zajęć, z drugiej zaś - uelastycznia sztywne ujęcie poprzednio obowiązujące, zwłaszcza w zakresie egzemplifikacji zajęć (nie)kolidujących z wykonywaniem zawodu adwokata, opartych na wątpliwym - z punktu widzenia konstrukcji zawartych w Kodeksie etyki adwokackiej - oportunizmie.

Sięgając do Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu¹, postrzeganego z jednej strony jako swoisty, a niekiedy nawet „kłopotliwy” gorset, zmuszający do powstrzymywania się od zachowań nieliczących z zawodem adwokata, coraz częściej zdajemy sobie jednak sprawę, że - zwłaszcza w czasach dla adwokatury trudnych - normy etyczne i deontologiczne stają się, obok niezależnego sądownictwa dyscyplinarnego, jedną z podstawowych gwarancji niezawisłości naszego zawodu. Bezpośrednio wpływają wszak na funkcjonowanie adwokatów w codziennej praktyce, mniej lub bardziej perswazyjnie opisując postawy pożądane, zarazem w odniesieniu do pewnych zachowań wyrażając jednoznaczny i stanowczy nakaz lub zakaz ich podejmowania. Przekroczenie tego zakazu bywa podstawą czynności nadzorczych realizowanych przez organy samorządu zawodowego, a także postępowania dyscyplinarnego. Sformalizowany charakter zawartych w Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu norm, mających postać zamkniętych w określonej formie językowej jednostek tekstu prawnego sprawia, iż wraz ze zmieniającymi się zewnętrznymi warunkami i okolicznościami wpływającymi na sposób wykonywania zawodu adwokata, wymagają one bieżącej analizy i niezbędnych czynności dostosowawczych opartych na modelu wykładni adaptacyjnej.

Regulacje zawarte w Kodeksie etyki adwokackiej stanowią podstawę prac organów samorządu zawodowego, w tym w szczególności organów dyscyplinarnych, a także przedmiot rozważań i analiz Komisji Etyki przy Naczelnej Rady Adwokackiej, monitorującej ujawniające się w praktyce potrzeby dekodowania zawartych w nim norm, przedstawiającej propozycje wykładni adaptacyjnej, a gdy jest to uzasadnione - opracowującej projekty modyfikacji treści poszczególnych regulacji. Prace Komisji Etyki spełniać powinny funkcję pomocniczą w procesie wykładni Kodeksu etyki adwokackiej przez właściwe organy adwokatury, ale także - co w pełni zrozumiałe - sprzyjać prowadzonym w różnej formie debatom nad możliwymi i oczekiwanymi modyfikacjami przepisów wyrażających normy etyczne.

Jedną z takich, niewątpliwie fundamentalnych debat - prowadzonych z coraz większą intensywnością na przestrzeni ostatnich kilku lat - koncentruje się na kwestii łączenia zawodu adwokata z innymi zajęciami. Obowiązujące w tym zakresie zasady, obok odnoszących się do tzw. adwokackiej reklamy, zaliczane są do najbardziej istotnych i zarazem spornych regulacji Kodeksu etyki adwokackiej. Odgrywają one bowiem znaczącą rolę w kształtowaniu modelu funkcjonowania adwokatów w praktyce, wpływając także na ich sytuację majątkową. To sprawia, że zwłaszcza przedstawiciele młodszego pokolenia palestry coraz częściej domagają się przygotowania i uchwalenia stosownych zmian obejmujących oba wskazane obszary. W odniesieniu do tych właśnie regulacji, których zasadnicze zręby wypracowane zostały prawie sześćdziesiąt lat temu, prowadzone są spory środowiskowe oparte na wyrażanej zwłaszcza przez młodszą część adwokatury potrzebie zmian dostosowujących nieco już archaiczne rozwiązania do wymogów współczesności. Znalezienie adekwatnego rozwiązania problemu sygnalizowanego w zgłaszanych przez przedstawicieli środowiska postulatów liberalizacji reguł etycznych i deontologicznych odnoszących się do kwestii reklamy i łączenia zajęć stanowi jedno z istotniejszych i zarazem pilnych zadań samorządu

adwokackiego.

Ten aspekt zbioru norm etycznych i deontologicznych stanowi od pewnego czasu przedmiot intensywnych prac Komisji Etyki przy NRA, których efektem stała się propozycja nowelizacji zawartych w § 9 Kodeksu etyki adwokackiej rozwiązań, przed kilkoma już miesiącami zaprezentowana członkom NRA. Po trwających od dłuższego czasu dyskusjach oraz w nawiązaniu do projektu przygotowanego przez Komisję Etyki – uwzględniając liczne pytania oraz związane z nimi oczekiwania znacznej części środowiska adwokackiego, a także nie stroniąc od wewnętrznej, chwilami nawet dość emocjonalnej wymiany poglądów – Naczelna Rada Adwokacka podjęła uchwałę o zmianie przepisu § 9 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Przepisowi temu – który w pewnym zakresie regulacyjnym został znacząco rozbudowany, w innym zaś istotnie uproszczony – nadano następujące brzmienie:

1. Z zawodem adwokata nie wolno łączyć zajęć, których wykonywanie uwłaczałoby godności zawodu adwokata lub ograniczało jego niezależność oraz podważało zaufanie do adwokatury.

2. Łączenie zajęć nie może prowadzić do:

- a. obniżenia jakości świadczonej przez adwokata pomocy prawnej;
- b. utraty zaufania będącego podstawą stosunku wiążącego adwokata z jego klientem.

3. Prowadząc działalność zarobkową niezwiązaną z kształtowaniem świadomości prawnej lub ze świadczeniem pomocy prawnej adwokat nie może używać tytułu zawodowego.

Podejmując próbę odniesienia się do znaczenia wprowadzonych w tym zakresie zmian wskazać należy, że ich ocena uzależniona jest od wielu czynników, w tym zwłaszcza przyjmowanych założeń. Określenie w Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu regulacji dotyczącej problemu łączenia zawodu adwokata z innymi zajęciami wymaga uprzedniego rozstrzygnięcia celu, jaki adwokacki prawodawca zamierza zrealizować, wprowadzając tego typu rozwiązanie.

Z jednej strony można poprzez określone postanowienia dotyczące łączenia zawodu adwokata z innymi zajęciami dążyć do realizacji określonych wartości związanych z tym zawodem, w tym ochrony jego konstytutywnych i niezbywalnych właściwości oraz zasad należytej, zasługującej na społeczne uznanie realizacji związanych z nim zadań oraz powinności. W takim podejściu zasadnicze znaczenie ma realizacja określonych celów i wartości związanych z zawodem adwokata, co wiąże się z oceną wpływu innych zajęć na sposób jego wykonywania oraz wiążący się z nim społeczny odbiór adwokatury. W tym podejściu regulacja odnosząca się do zagadnienia łączenia zajęć ukierunkowana jest na realizację określonych celów, ma zatem w tej perspektywie charakter instrumentalny. Jest narzędziem służącym do realizacji określonych wartości poprzez wyłączenie możliwości łączenia zawodu adwokata z pełnieniem określonych funkcji lub wykonywaniem określonych zajęć. Wyłączenie lub ograniczenie możliwości wykonywania przez adwokata innych zajęć oparte jest na wynikających z niego negatywnych skutkach dla zawodu adwokata i adwokatury, ma zatem swoiście konsekwencyjny charakter. Oznacza to, że wprowadzenie takiego zakazu powiązane jest ściśle z przesłankami konkretyzującymi jego zakres, które powinny być ukształtowane w sposób służący realizacji określonych przez samorządowego prawodawcę celów. Tak racjonalizowanym zakazem objęte mogą być wyłącznie te przypadki łączenia zajęć, z którymi związane jest odpowiednie prawdopodobieństwo wywołania negatywnych konsekwencji dla wykonywania zawodu adwokata lub społecznego odbioru adwokatury.

Przy takim ujęciu zakaz łączenia zajęć co do zasady nie ma charakteru bezwzględnego, odnosi się bowiem wyłącznie do scharakteryzowanych w sposób ogólny lub poprzez przykładowe albo – gdyby było to możliwe – taksatywnie wyliczenie przypadków. Tak rozumiana podstawa regulacji odnoszącej się do problematyki łączenia zajęć wymaga precyzyjnego określenia przez adwokackiego

prawodawcę wartości związanych z zawodem adwokata oraz adwokaturą, których ochronie służyć ma wprowadzenie zakazu łączenia zajęć. Z oczywistych powodów zakres zakazu determinowany jest w tym ujęciu określeniem typów zajęć lub funkcji, których pełnienie stwarza ryzyko wywołania negatywnych konsekwencji dla zawodu adwokata, zasad i sposobu jego wykonywania oraz stanowi zagrożenie dla publicznego zaufania oraz wizerunku adwokatury. Chronione zakazem łączenia zajęć wartości oraz wynikające z nich atrybuty zawodu adwokata oraz adwokatury stanowią elementy uadekwatniające zakres zakazu, służąc do wyznaczenia jego przedmiotowego zakresu. Jest zarazem oczywiste, że w tym ujęciu – jakkolwiek regulacja dotycząca kwestii łączenia zajęć opiera się na generalnie wyrażonym zakazie – nie ma on charakteru absolutnego. Jego zakres jest bowiem konkretyzowany dzięki nawiązaniu do wartości, które w wyniku połączenia zajęć mogłyby zostać naruszone lub co najmniej narażone na niebezpieczeństwo. Nie ma przeto wątpliwości, że w tym modelu dopuszczalne jest łączenie wykonywania zawodu adwokata z innymi zajęciami pod warunkiem jednak, że *in concreto* nie stwarza to zagrożenia dla wartości z zawodem tym związanych oraz wartości, jakie – także w odbiorze społecznym – uosabia sama adwokatura.

Z drugiej strony nie jest wykluczone swoiste absolutyzowanie kwestii zakazu łączenia zawodu adwokata z innymi zajęciami, które przejawiać się może w dwóch przeciwstawnych podejściach. Może on mianowicie polegać na pełnej liberalizacji tej sfery, co skutkowałoby pozostawieniem adwokatów swobody decyzyjnej wedle osobistego wyboru i preferencji adwokata albo wyrażać się w przyjmującym postać ściśle sformalizowanego, opartego na generalnej formule wykluczeniu dopuszczalności łączenia zawodu adwokata z jakimkolwiek innymi zajęciami. W tym podejściu zakaz łączenia zajęć ma charakter formalny i w istocie samoistny, nie jest bowiem związany z konkretyzacją wartości, których ochronie służyć ma wyrażająca go regulacja. Oznaczałoby to jednak, że opiera się on na domniemaniu, według którego w każdym przypadku połączenia aktywności adwokackiej z jakimkolwiek innym zajęciem dochodzi do naruszenia istotnych z punktu widzenia zawodu adwokata oraz adwokatury wartości. Ten model regulacyjny nie zawiera jednak wskazania, jakiego typu wartości lub cele realizowane mają być poprzez generalny i bezwyjątkowy zakaz łączenia zawodu adwokata z wykonywaniem jakichkolwiek funkcji.

Ujmując rzecz w pewnym uproszczeniu można wskazać, że w optyce regulacyjnej pozostają trzy zasadnicze rozwiązania. Pierwsze z nich odpowiada podejściu skrajnie liberalizującemu, sprowadzającemu się do przyjęcia zasady pełnej wolności adwokatów w zakresie wykonywania innych zajęć, a skutkującym pominięciem w Zbiorze jakichkolwiek regulacji odnoszących się wprost do kwestii ich łączenia. Rozwiązanie drugie, stanowiące skrajne przeciwieństwo regulacji liberalnej, polegałoby na wprowadzeniu formalnego i w pewnym sensie bezwzględного zakazu łączenia zawodu adwokata z jakimkolwiek innymi zajęciami, niezależnie od ich charakteru oraz wpływu na wykonywanie zawodu adwokata oraz ewentualnego oddziaływania na postrzeganie samej adwokatury. Wreszcie trzecie rozwiązanie, oparte na modelu funkcjonalnym, zawierałoby zakaz zakresowo ograniczony, którego bardziej pogłębioną racjonalizację należałoby wiązać z negatywnymi konsekwencjami, jakie dla zawodu adwokata, jego konstytutywnych cech oraz znaczenia i pozycji adwokatury wynikałyby z połączenia zajęć.

Warto już w tym miejscu wskazać, że w historii współczesnej polskiej palestry, liczonej od 1918 r., nie korzystano dotychczas ani z modelu opartego na koncepcji liberalnej, pozostawiającej zagadnienia łączenia zajęć decyzjom adwokatów, ani też z koncepcji generalnego, samoistnego i obejmującego wszystkie przypadki zakazu łączenia zajęć. Funkcjonujące dotychczas w Kodeksie etyki adwokackiej rozwiązanie dotyczące omawianej kwestii oparte było na trzecim z wymienionych powyżej modeli, przewidując uzasadniony funkcjonalnie zakaz łączenia zawodu adwokata z innymi zajęciami, jeżeli ich wykonywanie powodowałoby określone negatywne konsekwencje dla godności i niezależności zawodu adwokata oraz zaufania do adwokatury¹⁴.

Przyjęte w znowelizowanym § 9 Kodeksu etyki adwokackiej rozwiązanie opiera się na tej samej koncepcji funkcjonalnie ukierunkowanego zakazu łączenia zajęć, połączonego z określeniem przesłanek konkretyzujących jego zakres. Nowa regulacja, identycznie jak poprzednio obowiązująca w tym zakresie postanowienia, opiera się na generalnej i wyrażonej w sposób ogólny zasadzie braku

możliwości łączenia zawodu adwokata z wykonywaniem innych zajęć, jeśli wykonywanie innych czynności skutkować może określonymi negatywnymi konsekwencjami dla zawodu adwokata w pięciu zasadniczych obszarach.

Przyjęty model regulacyjny, uwzględniający wieloletnią tradycję legislacyjną w sferze rozwiązań odnoszących się do problemu zakazu łączenia zajęć z wykonywaniem zawodu adwokata opiera się na kilku przesłankach. Przede wszystkim na określeniu celów, jakim służyć miałyby zakaz łączenia funkcji, wartości podlegających ochronie na podstawie stosownej regulacji, wreszcie ocenie konsekwencji dla wykonywania zawodu adwokata oraz adwokatury wynikających z jego ustanowienia. Spoglądając z tej perspektywy wydaje się oczywiste, że przy poszukiwaniu racjonalnych podstaw, przesłanek i uzasadnienia ewentualnego zakazu łączenia zajęć konieczne jest rozstrzygnięcie, z jakich powodów oraz jakiego typu zajęć dotyczyć ma ewentualny zakaz. Innymi słowy ukształtowanie jakiegokolwiek regulacji odnoszącej się do kwestii łączenia zajęć wymaga rozstrzygnięcia, jakiego rodzaju zajęcia (wszelkie czy też tylko określonego rodzaju i typu), stanowiąc mogą zagrożenie dla chronionej normami etycznymi i deontologicznymi aksjologii. Dopiero bowiem poczynienie ustaleń w tym zakresie pozwoli rozstrzygnąć, czy z punktu widzenia istotnych dla zawodu adwokata i adwokatury wartości uzasadnione jest wprowadzenie całkowitego i bezwzględnie zakazu, czy też zakaz powinien opierać się na wskazaniu zajęć lub funkcji, których podjęcie wartości te narusza lub im zagraża, co oczywiście musiałyby oznaczać, że w pozostałym zakresie nie istnieją powody do ograniczenia lub wyłączenia możliwości wykonywania określonych zajęć lub pełnienia określonych funkcji przez wykonującego zawód adwokata.

Poszukując rozstrzygnięcia wskazanych wyżej kwestii nie można stracić z pola widzenia, że odnoszą się one do regulacji wyrażającej zakaz zajmowania się przez adwokata określonymi zajęciami lub pełnienia funkcji, przy czym – jeśli pominąć przykłady wymienione w dotychczas obowiązującym § 9 Kodeksu etyki adwokackiej – zrezygnowano z ich ogólnej charakterystyki, co mogłoby sprzyjać różnym, niekiedy nawet dość zaskakującym interpretacjom. Wszak zając się czymś, to – najogólniej oraz w zgodzie ze słownikiem języka polskiego rzecz ujmując – robić coś lub wykonywać z mniejszym lub większym zaangażowaniem jakąś czynność. Nie trzeba chyba uzasadniać, że szerokie ujęcie zakazu podejmowania aktywności nazywanej potocznie zajmowaniem się czymś – gdyby chcieć ją powiązać z ograniczeniem dotyczącym zawodu adwokata – prowadzić musiałyby do absurdalnych wniosków. Otóż gdyby przyjąć, że zakaz ten nie jest w żaden sposób zakresowo ograniczony, to osoby wykonujące zawód adwokata zostałyby w pewnym sensie sparaliżowane, bowiem jakakolwiek ich aktywność musiałyby w zasadzie sprowadzać się do świadczenia pomocy prawnej lub – nieco szerzej – do zajmowania się prawem. Oznaczałoby to w gruncie rzeczy jakąś sztucznie kreowaną i współcześnie trudną do aksjologicznego uzasadnienia jednowymiarowość funkcjonowania adwokata w społeczeństwie, choć ocierające się niekiedy o groteskę rezultaty takiego postrzegania tej niewątpliwie wyjątkowej profesji przez niejednego adwokata mogłyby zostać uznane za całkiem atrakcyjne. Poniękad zabawną ilustracją nadinterpretacji zakazu mogłaby być wypowiedź aplikanta, który w trakcie egzaminu adwokackiego – dawniej, jak wiadomo, zdawanego w formie ustnej – w odpowiedzi na dotyczące tej właśnie kwestii pytanie, z pełnym przekonaniem stwierdził, że adwokatowi nie wolno wykonywać prostych zajęć domowych (np. zmywać naczyń lub odkurzać mieszkania), bowiem nie licowałoby to z godnością zawodu adwokata, a jednocześnie stanowiłoby naruszenie jednej z podstawowych norm etycznych.

Z łatwością można byłoby oczywiście tego rodzaju twierdzenie skorygować, wskazując przede wszystkim na to, że jakiegokolwiek ograniczenia powinny się odnosić wyłącznie do zajęć wykonywanych w przestrzeni publicznej, a więc takich, przez których pryzmat adwokat jest w tej przestrzeni postrzegany. Nawet takie doprecyzowanie zakazu łączenia zajęć nie eliminuje jednak mogącego się pojawić dylematu, który dałoby się ująć w sposób następujący: czy zakaz łączenia zajęć jest tak głęboko wpisany w istotę zawodu adwokata, że na płaszczyźnie etycznej nie wymaga on żadnego uzasadnienia, ma bowiem charakter pierwotny (istnieje sam dla siebie), nie służy zatem ochronie żadnych innych, podstawowych dla adwokatury wartości, czy może raczej należałoby go jakoś uzasadnić oraz wskazać pryncypia, ze względu na które został ustanowiony?

Pierwszy z wchodzących w rachubę wariantów prowadzić musiałby do konkluzji, że istnieje norma etyczna, zgodnie z którą na osobie wykonującej zawód adwokata ciąży powinność utrzymania się z tej profesji, a – tym samym – zaniechania podejmowania w przestrzeni publicznej innego rodzaju aktywności. Jakkolwiek trudno zasadnie kwestionować istnienie normy programowej wskazującej, że adwokat powinien dokładać starań, by utrzymywać się przede wszystkim z wykonywania tej profesji, to zarazem uwzględniając realia niezasadne byłoby dążenie do uczynienia z tak rozumianej dyrektywy optymalizacyjnej bezwzględnej normy etycznej. Z innej perspektywy treść przepisu umieszczonego w Zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej – zarówno w jego do niedawna obowiązującym, jak również obecnym brzmieniu – wyraźnie wskazuje na to, że zakaz łączenia zajęć nigdy nie miał charakteru bezwzględnego, a jego zakres ani nie był, ani nie jest nieograniczony, skoro powiązany został z koniecznością dokonywania oceny, czy jego naruszenie zagrażałoby istotnym dla adwokatury wartościom. Z dotychczasowego oraz obecnego jego ujęcia wynika jednak, że z zawodem adwokata nie wolno łączyć zajęć, których wykonywanie uwłaczałoby godności zawodu adwokata lub ograniczałoby jego niezależność oraz podważałoby zaufanie do adwokatury. Jeśli poddamy analizie przepis dotychczasowy, to jego interpretacja prowadzi do oczywistego wniosku – bo wynikającego przecież z nieskomplikowanego w tym przypadku wnioskowania *a contrario* – że w sytuacji, gdyby w żadnym z trzech wymienianych w przepisie obszarów (godność, niezależność, zaufanie do adwokatury) łączone zajęcie miało nie rodzić zastrzeżeń, to jego wykonywanie stałoby się tym samym dozwolone.

Dokonana obecnie zmiana normatywna – mimo pewnego, zresztą nie do końca zrozumiałego, oporu, z jakim bardziej konserwatywnie zorientowani adwokaci gotowi byłiby ją zaakceptować – wprowadza dalej idące ograniczenia, których przestrzeganie zdaje się być wystarczającą gwarancją tego, że podjęcie przez adwokata zajęcia innego niż wykonywany zawód nie będzie godzić w adwokackie *imponderabilia*, a – w konsekwencji – nie doprowadzi do obniżenia jego prestiżu, skądinąd od pewnego czasu chyba niestety malejącego, choć z zupełnie innych przyczyn. Opiera się bowiem, co podkreślono już powyżej, na tym samym modelu regulacyjnym co poprzednio obowiązujące rozwiązanie, modyfikując zarazem sposób ujęcia w Kodeksie etyki adwokackiej kryteriów i przesłanek uadekwatniających generalny zakaz łączenia zajęć. Poprzednio obowiązujące rozwiązanie oparte było bowiem na mieszanym sposobie ujęcia przesłanek uadekwatniających. Obok trzech ujętych ogólnie w § 9 ust.1 kryteriów, tj. wskazania, że zawodu adwokata nie wolno łączyć z zajęciami, które:

- a) uwłaczałyby godności zawodu;
- b) ograniczały niezawisłość;
- c) podważałyby zaufanie publiczne do adwokatury, w zawartym w § 9 ust. 2 postanowieniu zamieszczono przykładowy katalog zajęć kolidujących z wykonywaniem zawodu adwokata.

Nowe rozwiązanie opiera się na pominięciu wywołującego wątpliwości i zastrzeżenia, także technicznolegislacyjnej natury, przykładowego wyliczenia zajęć kolidujących z wykonywaniem zawodu adwokata i wprowadzenia w to miejsce dodatkowych kryteriów (przesłanek) ogólnych, służących do uadekwatnienia zakazu łączenia zajęć. Rzecz bowiem w tym, że – zgodnie z wynikającym z dokonanej zmiany ujęciem omawianego zakazu – łączenie zajęć nie może prowadzić ani do obniżenia jakości świadczonej przez adwokata pomocy prawnej, ani do utraty zaufania będącego podstawą stosunku wiążącego adwokata z jego klientem. Co więcej – gdyby łączone zajęcie spełniało wszystkie wskazane kryteria, czyli – wymieniając raz jeszcze – nie uwłaczałoby godności zawodu adwokata, nie ograniczałoby jego niezależności, nie podważałoby zaufania ani do adwokata, ani do adwokatury, a wreszcie nie wpływałoby na obniżenie jakości świadczonej pomocy, to i tak, w przypadku, gdyby stanowiło działalność zarobkową nie związaną z kształtowaniem świadomości prawnej lub ze świadczeniem pomocy prawnej, wykonujący je adwokat nie mógłby używać tytułu zawodowego.

Taki kształt przyjętego rozwiązania zdaje się być właściwą odpowiedzią na wszystkie wątpliwości i zastrzeżenia, jakie przeciwko łączeniu zajęć były dotychczas podnoszone. Rzecz bowiem w tym, że

próbując je – być może w sposób niekompletny – jakoś skatalogować, powiedzielibyśmy zapewne, że przeciwnicy łączenia zajęć zwracają uwagę przede wszystkim na jego konsekwencje w postaci:

- utraty zaufania do konkretnego (decydującego się na połączenie zajęć) adwokata;
- utraty zaufania – w pewnym sensie publicznego – do całej adwokatury, postrzeganej wszak jako zbiorowość mająca do spełnienia określonego rodzaju misję;
- naruszenia godności zawodu, destabilizującej fundamenty, na jakich posadowione jest całe adwokackie powołanie oraz historycznie ukształtowana pozycja adwokatury,
- utraty niezależności, będącej następstwem wchodzenia w nieuniknione interakcje, jakie towarzyszyć muszą łączonemu zajęciu (z uwagi na charakter podejmowanej aktywności, pełnioną funkcję, etc.), a w rezultacie – znalezienia się w sytuacji podległości lub zależności (od kogoś lub czegoś), immanentnie kolidującej z pryncypiami zawodu adwokata;
- utraty kwalifikacji niezbędnych do profesjonalnego oraz zgodnego z interesem klienta świadczenia pomocy prawnej, zwłaszcza gdyby łączone zajęcie okazało się nadmiernie absorbujące, a zawód adwokata stałby się aktywnością peryferyjną, w pewnym sensie wykonywaną incydentalnie oraz „przy okazji” jakichś zupełnie innych czynności;
- możliwości nadużywania tytułu zawodowego „adwokat” oraz wiążącego się z nim statusu osoby zaufania publicznego, a także innych atrybutów związanych z jego wykonywaniem.

Otóż jeśli przyjrzeć się nieco bardziej wnikliwie przyjętej regulacji opartej na tym samym modelu regulacyjnym oraz częściowo – jak już wspomniano – pokrywającej się z dotychczasową, to zauważymy zapewne, że stanowi ona zadowalającą odpowiedź na wszystkie podniesione wyżej wątpliwości. Zarówno dawniej, jak i obecnie, aktualny pozostaje przecież zakaz wykonywania zajęć, o których – nie sięgając do niepotrzebnych, a niekiedy nawet niezbyt zręcznych i nietaktownych egzemplifikacji – dałoby się powiedzieć, że z uwagi na ich charakter nie nadają się do połączenia z zawodem adwokata w taki sposób, by nie czynić uszczerbku dla przypisywanej mu godności i niezależności, dzięki której osoba poszukująca pomocy prawnej może obdarzyć go zaufaniem. W tym zakresie nie tylko nic nie uległo zmianie, ale trudno wyobrazić sobie także, aby z aksjologicznych podstaw, o jakich tutaj mowa, adwokatura kiedykolwiek zechciała zrezygnować.

Problemem szczególnym, wymagającym nieco bardziej pogłębionej analizy zdaje się być kwestia niezależności adwokata, której – chcąc utrzymać dotychczasową pozycję i rangę tego zawodu – zaprzepaścić niepodobna. Pojawia się oczywiście podnoszona często wątpliwość, czy – pełniąc przykładowo funkcję członka zarządu spółki prawa handlowego^[31] – adwokat pozostawałby w ramach świadczonej pomocy prawnej całkowicie niezależny. Jest to bowiem podstawowa wartość, a jednocześnie chyba najczęściej w literaturze i orzecznictwie^[41] podkreślany atrybut, którego utrata miałyby stanowić niepożądane, a zarazem – według dominującego w tym zakresie poglądu – nieuniknione następstwo łączenia zajęć. Aby ustalić, czy tak jest w istocie, należałoby w pierwszej kolejności określić, co w analizowanym tutaj kontekście pod pojęciem „niezależność” mielibyśmy rozumieć. Otóż chcąc wykorzystać materiał normatywny, jakim w tym zakresie dysponujemy, nie powinniśmy tracić z pola widzenia przepisu § 7 Kodeksu etyki adwokackiej. Wynika z niego, że – cytując dosłownie – w czasie wykonywania czynności zawodowych adwokat korzysta z pełnej swobody i niezależności. O ile z ujęcia takiego niełatwo wyinterpretować, co właściwie miałyby oznaczać sformułowanie „pełna niezależność”, o tyle zdaje się nie budzić wątpliwości, w jakich sytuacjach adwokat powinien z niej korzystać. Uwzględniając ten właśnie aspekt należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że niezależność adwokacka nie jest właściwością, która jest – jakby się to *prima facie* mogło wydawać – uniwersalną, a więc w żaden sposób nielimitowaną, obejmującą wszelkie sfery aktywności osoby wykonującej ten zawód, lecz – co zresztą dość wyraźnie wynika z § 7 Kodeksu etyki adwokackiej – zakresowo ograniczoną, skoro korzystać z niej należy i można w czasie wykonywania adwokackich czynności zawodowych. Spostrzeżenie to prowadzi do konstatacji, że –

analizując zakres niezależności – czynności związane z wykonywaniem zawodu adwokata należałoby oddzielić od czynności podejmowanych w ramach innych zajęć. Można by oczywiście postawić pytanie, czy separacja taka jest w ogóle do pomyślenia, skoro wzajemne przenikanie się czynności związanych z różnymi rolami, w jakich potencjalnie występować miałyby adwokat, wynika już z samego faktu, że realizuje je przecież ta sama osoba. Czy jednak adwokat pozbawiony jest zdolności pozwalającej na dokonanie oceny, że między czynnościami podejmowanymi w ramach różnych zajęć (połączonych z wykonywaniem zawodu adwokata) zachodzi kolizja, która czyniłaby go adwokatem zależnym, a więc takim, który powinien powstrzymać się od czynności zawodowych? Otóż wydaje się, że adwokat zdolności takiej nie tylko nie traci, ale w rozmaitych sytuacjach musi je wykorzystywać, rozważając w zgodzie z zasadami etyki, czy w konkretnym przypadku posiada legitymację do świadczenia pomocy prawnej. Przykład najlepszy stanowi chociażby norma wynikająca z § 46 Kodeksu etyki adwokackiej, wskazująca wprost na to, że adwokat nie może reprezentować klientów, których interesy są sprzeczne, chociażby ci klienci na to się godzili. Wszak mamy w tym przypadku do czynienia z kolizją, której rozstrzygnięcie pozostawione zostało samemu adwokatowi. Czy na podobnej zasadzie nie powinniśmy również – godząc się z możliwością autonomicznego podejmowania decyzji (w sytuacjach wątpliwych, wymagających ewentualnej weryfikacji) – zaakceptować poglądu, że adwokat potrafi właściwie ocenić, czy zajęcie dodatkowe (np. sprawowanie funkcji członka zarządu w spółce prawa handlowego) czyni go tak dalece zależnym od rozmaitych uwarunkowań, w jakich zajęcie to miałyby być wykonywane, że nie zdoła już zachować pełnej niezależności w sprawach klientów, którzy zechcieliby skorzystać z jego pomocy prawnej. Dylemat sprowadzałby się wówczas do rozstrzygnięcia, czy świadczyć pomoc prawną klientom, którym trzeba zagwarantować pełną niezależność, a – w konsekwencji – zrezygnować z funkcji członka zarządu, czy może raczej wybrać opcję odwrotną, a mianowicie odmówić przyjęcia sprawy związanej ze świadczeniem pomocy prawnej, zachowując możliwość pełnienia funkcji członka zarządu. Łatwo zauważyć daleko idącą analogię między opisywaną sytuacją, a wyłaniającą się sprzecznością interesów między potencjalnymi klientami, która – jeśliby się ujawniła – zgodnie z obowiązującą normą etyczną powinna być w odpowiedni sposób wyeliminowana. Dałoby się zatem przyjąć ogólniejszą zasadę, która mogłaby brzmieć następująco: adwokat nie może wykonywać czynności zawodowych, jeśli pozostają one w kolizji z jego aktywnością wynikającą z podejmowania innych zajęć, o ile wcześniej z nich nie zrezygnuje. O tego rodzaju kolizji mogłaby zaś w szczególności świadczyć utrata niezależności, będąca następstwem podejmowanej dodatkowo aktywności.

Przeciwko łączeniu zajęć można by również protestować z zupełnie innego – być może już nie tak doniosłego – powodu. Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że utrata jurydycznych oraz warsztatowych kwalifikacji, których podtrzymywanie i jednocześnie podnoszenie stanowi obowiązek każdego doskonalącego się w swej profesji adwokata, jawi się jako dające się wyobrazić następstwo nadmiernego koncentrowania się na zajęciu, które w pewnych okolicznościach przestaje być dodatkowe, a staje się aktywnością podstawową, absorbującą w stopniu wykluczającym utrzymanie na odpowiednim poziomie sprawności zawodowej, związanej ze świadczeniem pomocy prawnej. Rzecz jednak w tym, że to właśnie przyjęta obecnie regulacja wprowadza korespondujące z sygnalizowaną tutaj obawą kryterium, wedle którego należałoby oceniać, czy rodzaj zajęcia połączonego oraz sposób jego wykonywania jest dopuszczalny. Wszak zgodnie z nową regulacją – niemającą odpowiednika w dotychczasowym ujęciu omawianej zasady – adwokat nie może podjąć się prowadzenia tego rodzaju zajęć dodatkowych, których wykonywanie prowadziłoby do obniżenia jakości świadczonej pomocy prawnej. Intencja wprowadzenia tego rodzaju ograniczenia jest łatwa do odczytania. Chodzi mianowicie o to, aby zawód adwokata – wymagający nieustannego doskonalenia, profesjonalnego reagowania na dokonujące się w obowiązującym systemie prawa zmiany, a jednocześnie podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych – nie był wykonywany niejako na marginesie aktywności z nim połączonej, bez dbałości o zachowanie właściwych standardów. Mając do wyboru alternatywę, której ilustrację stanowią dwa następujące sformułowania: „adwokatem się jest” albo „adwokatem się bywa”, opowiadamy się oczywiście – zwłaszcza ze względów etycznych – za pierwszym z nich. Potrzeba „bycia” a nie jedynie „bywania” adwokatem oznacza zaś przede wszystkim konieczność rezygnacji z tego rodzaju zajęć dodatkowych, które powodowałyby, że osoba – od czasu do czasu przypominająca sobie również o swym adwokackim statusie – świadczyłaby

pomoc prawną na poziomie, który nie gwarantuje należytej ochrony praw potencjalnych jej klientów. Podejmując dodatkowe zajęcia adwokat musi również baczyć na to, aby – zwłaszcza w oczach osoby, którą ma reprezentować – nie utracić zaufania, na jakim buduje swoją z nim relację. Stąd wynika właśnie kolejne, nieznane wcześniej ograniczenie, wykluczające połączenie z zawodem adwokata takiego zajęcia, którego charakter i wykonywanie mogłoby rodzić po stronie klienta co najmniej dwojakiego rodzaju obawy, a mianowicie – po pierwsze – obawę o niezależność oraz o poszanowanie obowiązku zachowania tajemnicy adwokackiej, a – po drugie – o profesjonalizm świadczonej pomocy, zauważalny przez klienta zdającego sobie sprawę z faktu, że reprezentującego go adwokata absorbują również (ponad miarę) innego rodzaju aktywności.

Łatwo zauważyć, że jeśli adwokat zechce podjąć się zajęcia dodatkowego, spełniającego wszystkie omówione wyżej kryteria etyczno-deontologiczne, to zastrzeżenia nawet najbardziej ortodoksyjnych przeciwników takiego połączenia przestaną być aktualne. Aby jednak wyeliminować innego rodzaju zagrożenie, jakie pojawić mogłoby się wówczas, gdyby adwokat – chcąc także przy wykonywaniu zajęć dodatkowych korzystać z budowanego w przestrzeni publicznej wizerunku adwokatury oraz społecznej pozycji oraz współtworzących ją osób (obdarzanych wszak szczególnym zaufaniem) – miał w ten sposób dopuścić się wprowadzającego w błąd nadużycia, ustanowiono zakaz posługiwania się tytułem zawodowym przy prowadzeniu działalności zarobkowej niezwiązanej z kształtowaniem świadomości prawnej lub ze świadczeniem pomocy prawnej. Nawet przy założeniu, że adwokatem powinno się „być”, a nie jedynie nim „bywać”, aktualnym zwłaszcza wówczas, gdy mamy na myśli określoną postawę etyczną, manifestowaną mniej lub bardziej wyraziście także w naszych codziennych zachowaniach, trudno jednocześnie zaakceptować instrumentalne powoływanie się na swój status w przypadku podejmowania niemającej z nim nic wspólnego aktywności o charakterze komercyjnym. Wymaga tego również szacunek dla tytułu zawodowego oraz uczciwość wobec osób, z którymi adwokat – podejmując się wykonywania zajęć w zupełnie innych obszarach – wchodzi w rozmaite interakcje.

Prezentowana analiza dokonanej zmiany normatywnej rodzić może wśród adwokatów już od dawna jej oczekujących zasadnicze pytanie o to, czy konsekwencją jej wprowadzenia będzie rozluźnienie, czy może raczej zaostrzenie rygorów związanych z łączeniem zajęć. Otóż nie powinno to być ani jedno, ani drugie. Chodzi bowiem raczej o zracjonalizowanie zakazu takiego łączenia – oczywiście przy założeniu mającym swe oparcie także w dotychczasowym stanie prawnym, że nie ma on charakteru absolutnego – oraz oparcie go na właściwie zidentyfikowanych podstawach aksjologiczno-deontologicznych. Stąd też konieczne stało się wyeliminowanie z treści przepisu wszelkich egzemplifikacji, wskazujących na zajęcia kolidujące z wykonywaniem zawodu adwokata oraz takie, które dałoby się z nim połączyć. Nie są one bowiem – jak z natury rzeczy każda egzemplifikacja – skatalogowane wyczerpująco, a jednocześnie nie są wolne od wątpliwości wskazujących na ich aksjologiczną niejednoznaczność, dającą się zauważyć niespójność, a nawet wewnętrzną sprzeczność.

Mógłby ktoś zatem postawić całkiem konkretne pytanie, czy w świetle dokonanej zmiany adwokat może pełnić funkcję członka zarządu spółki prawa handlowego, której przedmiot działania w żaden sposób nie jest powiązany ze świadczeniem pomocy prawnej lub kształtowaniem obejmującej stanowienie oraz stosowanie prawa świadomości. Otóż odpowiedź jawi się jako – co do zasady – oczywista, choć wymagająca dokonania szeregu następujących, dość niekiedy złożonych ocen.

Po pierwsze – należałoby rozważyć, czy z uwagi na przedmiot działalności spółki godność zawodu adwokata nie zostanie narażona na szwank. Zdawać by się mogło, że – z jednej strony – w przypadku zajęć mających oparcie w przepisach obowiązującego prawa ryzyko takie niemal nie istnieje, a w każdym razie jest ono minimalne, oraz że nie ma profesji hańbiących lub dyfamujących, to jednak – z drugiej strony – zgodzilibyśmy się zapewne ze stwierdzeniem, że pewnych rodzajów działalności adwokatowi podejmować raczej nie wypada. Inna sprawa, że ocenę w tym zakresie trudno zgeneralizować, musi się ona bowiem odnosić do konkretnego przypadku. Jeśli już jednak sam zainteresowany decyduje się na zadanie pytania o dopuszczalność połączenia zajęć, a więc daje w ten sposób wyraz swej wątpliwości, to jest to pierwszy i być może najważniejszy sygnał, że – także w

jego odczuciu, w tym m.in. estetycznym – podjęcie określonej działalności nie przystoi adwokatowi.

Po drugie – zarówno przedmiot działalności spółki, jak również jej mniej lub bardziej rozległe kontakty gospodarcze, nie mogą pozostawiać wątpliwości co do tego, że adwokat – zarządzając taką spółką, ale także podlegając jej organom, a w pewnych sytuacjach także instytucjom państwowym oraz organom szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości – będzie świadczyć pomoc prawną w takim zakresie oraz w odniesieniu do takiego grona osób jej oczekujących, którym zdoła zagwarantować pełną niezależność, a jednocześnie zasłużyć na ich zaufanie. Jest to zadanie, które może okazać się trudne, choć – przy dochowaniu właściwych standardów – zapewne wykonalne.

Po trzecie – zarządzenie spółką nie powinno być zajęciem na tyle absorbującym, by zawód adwokata został zmarginalizowany, a jakość świadczonej pomocy prawnej uległa obniżeniu.

Po czwarte wreszcie – skoro świadczenie takiej pomocy nie stanowi przedmiotu działalności spółki, to nie ma również podstaw ku temu, aby adwokat jako podmiot spółką zarządzający posługiwał się tytułem zawodowym.

Po przeprowadzeniu tego rodzaju analizy – jeśli pozwoli ona na usunięcie ewentualnych wątpliwości na każdej z wymienionych płaszczyzn – odpowiedź twierdzącą na pytanie o dopuszczalność podjęcia się przez adwokata funkcji członka zarządu w spółce prawa handlowego uznać należy za w pełni uzasadnioną.

Analizę przedstawionego przykładu, wymagającą zapewne dość dobrego wyczucia etyczno-deontologicznych standardów, które towarzyszyć wszak powinno każdemu dającemu rękojmię należytego wykonywania zawodu adwokatowi, można oczywiście powielić w odniesieniu do dowolnych form aktywności, jakich – niekiedy także w celach komercyjnych – chciałaby się podjąć osoba wykonująca ten zawód.

Podsumowując przedstawione wyżej rozważania można – jak się wydaje – konstatować, że wprowadzona do § 9 Kodeksu etyki adwokackiej zmiana rozumiana być powinna jako racjonalizacja regulacji odnoszącej się do problematyki łączenia zajęć. Zasadniczo opiera się na tych samych co poprzednie rozwiązanie założeniach konstrukcyjnych oraz metodzie regulacji. Ma identyczny jak poprzednie brzmienie § 9 Kodeksu etyki adwokackiej charakter funkcjonalny, służący ochronie istotnych z punktu widzenia zawodu adwokata i adwokatury wartości. Opiera się na wyrażonej *in principio* w § 9 ust. 1 Kodeksu etyki adwokackiej zasadzie zakazu łączenia wykonywania zawodu adwokata z wykonywaniem innych zajęć, połączonej z ogólnie ujętymi kryteriami służącymi do uadekwatnienia tegoż zakazu. Jest lepiej ujęta z perspektywy technicznolegislacyjnej, także dzięki pominięciu niezbyt funkcjonalnego wyliczenia przykładowych form aktywności kolidujących z wykonywaniem zawodu adwokata. Zawiera dodatkowe ogólne przesłanki uadekwatniające, doprecyzowujące zakres obowiązywania zakazu łączenia zajęć, które służą do modyfikacji zakresu jego zastosowania w porównaniu do poprzednio obowiązującej wersji § 9 Kodeksu etyki adwokackiej. Uelastycznia obowiązujące rozwiązanie, umożliwiając rozstrzyganie poprzez ocenę ogólnych przesłanek konkretyzujących wielu sytuacji nietypowych, których rozwiązanie na gruncie poprzednio obowiązującej wersji stwarzało różnego rodzaju trudności. Racjonalizuje regulację, umożliwiając dokonywanie jej adaptacyjnej wykładni do zmieniających się realiów wykonywania zawodu. Usuwa nierozwiązywalne trudności wynikające ze sztywnego ujęcia przykładowych zajęć kolidujących z wykonywaniem zawodu adwokata. Pozwala zracjonalizować oraz odpowiednio wykorzystywać całość dorobku orzecznictwa dyscyplinarnego wypracowanego na gruncie poprzednio obowiązujących rozwiązań odnoszących się do problematyki łączenia zajęć, pozostawiając organom samorządu adwokackiego konkretyzację przesłanek służących do rozstrzygania jednostkowych przypadków. Odpowiada wykorzystywanej w sposób przynoszący chlubę polskiemu prawodawstwu syntetycznej technice legislacyjnej. Wbrew sygnalizowanym niekiedy obawom, nie prowadzi do radykalnych zmian zakresu zastosowania zakazu łączenia zajęć, umożliwiając zarazem jego modyfikacje na „obrzeźkach”, w ramach których organy adwokatury – działając w zakresie przysługującej im dyskrecjonalnej władzy – uelastyczniały sztywne ujęcie poprzednio obowiązujące, zwłaszcza w zakresie

egzemplifikacji zajęć (nie) kolidujących z wykonywaniem zawodu adwokata, opartych na wątpliwym – z punktu widzenia konstrukcji zawartych w Kodeksie etyki adwokackiej – oportunizmie.

adw. prof. dr hab. Jacek Giezek, przewodniczący komisji etyki przy NRA, członek NRA

adw. prof. dr hab. Piotr Kardas, wiceprezes NRA

Tekst ukaze się w najbliższym numerze "Palestry"

^[1] Obwieszczenie prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z 27.02.2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, dalej Kodeks etyki adwokackiej, http://www.adwokatura.katowice.pl/aktualne.html?file=tl_files/ora/akty%20prawne%202010/Kodeks%20Etyki%20Adwokackiej.pdf.

^[2] Warto odnotować, że takie rozwiązanie przewidziane było w Dekrecie Naczelnika Państwa z 1918 r. w przedmiocie tymczasowego statutu Palestry Państwa Polskiego (Dziennik Praw państwa Polskiego nr 22, poz. 75), regulacjach zawartych w Prawie o adwokaturze z 1938 r., a także postanowieniach Zbioru zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Zob. w tej kwestii m. in. Uwagi J. Naumanna, *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 100 i n.

^[3] Ten aspekt podnoszony jest w literaturze niezwykle mocno. Zwraca się bowiem uwagę, że sytuacja członka zarządu spółki prawa handlowego nacechowana jest wieloraką zależnością – i to nawet w przypadku jednoosobowej spółki z o.o., w której członek zarządu może łączyć funkcje zarządcze z funkcjami stanowiącymi oraz kontrolno-nadzorczymi (jeśli jest również jedynym udziałowcem). Wieloaspektowa zależność członka zarządu spółki oraz prokurenta (jako funkcji o podobnych do członka zarządu kompetencjach zarządczych), o której wyżej mowa, jest zatem całkowitym przeciwstawieniem niezawisłości i niezależności zawodowej adwokata (§ 7). Jest to zatem podstawowe uzasadnienie zakazu łączenia tych dwóch, jakże różnych obszarów aktywności, a de facto – dwóch zupełnie różnych zawodów: zawodu adwokata oraz zawodu menedżera” – J. Naumann, *Zbiór Zasad Etyki...*, s. 105–106.

^[4] Z najnowszych na ten temat wypowiedzi judykatury zob. m.in. orzeczenie WSD z 20.05.2017 r. (WSD 129/16); orzeczenie WSD z 25.11.2017 r. (WSD 29/17); orzeczenie WSD z 23.05.2009 r. (WSD 40/09); postanowienie SN z 13.12.2017 r. (SDI 87/17). Z nieco starszych zob. także orzeczenie WSD z 23.05.2009 r. (WSD 40/09).

